

# **URATOWAĆ OD ZAPOMNIENIA**

Patrycja Musik

Może wszyscy jesteśmy tylko historiami,  
które właśnie ktoś czyta i może to ratuje  
nas przed ostatecznym zapomnieniem?

— Nina George

**C**złowiek przez całe życie odczuwa wewnętrzny strach przed zapomnieniem. Małe dzieci boją się, że młodsze rodzeństwo sprawi, że rodzice nagle przestaną o nich pamiętać. Nawet jako dorośli ludzie czujemy się nieswojo na myśl o tym, że zniknięcia niektórych osób pozostają niezauważone przez ich najbliższe otoczenie. Zupełnie inne obawy związane z zapomnieniem towarzyszą ludziom, którzy znajdują się u kresu swojej życiowej drogi. Każdy człowiek chciałby pozostawić po sobie jakieś świadectwo swojego istnienia, dzięki któremu miałby szansę przetrwać w świadomości innych ludzi. Z pewnością podobne pragnienie towarzyszy wszystkim osobom związanym ze światem sztuki. Malarze pragną, aby ich obrazy znalazły się w przyszłości w muzeach i galeriach sztuki, w których mogłyby być podziwiane przez setki lat. Muzycy zapisują na pięciolinii nowe kompozycje, mając nadzieję, że z czasem będą z nich korzystała nowe pokolenia muzyków. Identyczną

potrzebę zapisania się w pamięci potomnych odczuwają powieściopisarze, poeci, a także dramaturgowie, którzy marzą o tym, aby w odległej przyszłości ktoś sięgnął po ich dzieła.

Niestety, trzeba mieć również świadomość, że nie zawsze i nie wszystkim udaje się po śmierci przetrwać w pamięci przyszłych pokoleń. Jest to szczególnie widoczne na przykładzie zapomnianych przez historię artystów, którzy za życia zajmowali się tworzeniem literatury i poezji. Choć może się to wydawać zaskakujące, to wcale nie trzeba wiele, aby dany pisarz zniknął ze świadomości czytelników. W rzeczywistości wystarczy, że na liście obowiązkowych lektur szkolnych nie pojawi się żadne dziełokonkretnego autora, a już wkrótce rozpocznie się stopniowy proces zanikania pamięci o nim i jego artystycznym dorobku. Jeżeli twórczość nieżyjącego pisarza nie zostanie choć raz omówiona w szkole w czasie lekcji języka polskiego, to wówczas będzie miała znikome szanse na to, aby zaistnieć w pamięci młodego czytelnika. Nic dziwnego, że nazwiska niektórych autorów można już tylko usłyszeć po przekroczeniu progu uczelnianych murów. Tam zostają najczęściej przywoływane w literaturoznawczych badaniach, a także podczas organizowanych konferencji naukowych oraz zajęć przeznaczonych dla studentów filologii i kulturoznawstwa. Można pokusić się o stwierdzenie, że polskie ośrodki akademickie przyczyniają się do uchronienia wielu nieżyjących prozaików, poetów i dramaturgów przed ostatecznym zapomnieniem. Warto sobie jednak odpowiedzieć na pytanie, czy aby na pew-

no uczynienie z nich dożywotnych więźniów akademickich murów powinno nas zadowalać?

Na podstawie opisanego w poprzednim akapicie przykładu widać wyraźnie, że zapominanie jest nierozzerwalnie związane z procesem pamięci. Chcąc lepiej zrozumieć tę zależnością należy wyjaśnić kilka przytoczonych do tej pory terminów. Jednym z nich jest pamięć, którą można zdefiniować jako „zbiorcze pojęcie dla procesów natury biologicznej, medialnej i społecznej, które w społeczno-kulturowych kontekstach odnosi się do przeszłości i teraźniejszości (oraz przyszłości)”<sup>1</sup>. Pamięć jest terminem wykorzystywanym w wielu badaniach naukowych, które są prowadzone w obrębie licznych dziedzin naukowych. Można do nich zaliczyć m.in. psychologię, socjologię, historię, lingwistykę a także kulturoznawstwo.

Badacze wyróżniają wiele typów pamięci, m.in. zbiorową i kulturową, które wydają się najistotniejsze w kontekście głównego tematu eseju. Pierwszy z wymienionych rodzajów pamięci, czyli pamięć zbiorowa, została zdefiniowana przez Andrzeja Szpocińskiego w następujący sposób:

pamięcią zbiorową jest to, co pozostanie z przeszłości w przeżyciach członków grupy lub co czynią ze swoją przeszłością – zbiór wspomnień o zdarzeniach (rzeczywistych lub zmyślonych), przeżytych bezpośrednio lub takich, o których wiedza przekazywana jest z pokolenia na pokolenie<sup>2</sup>.

- 
1. A. Erll, *Kultura pamięci. Wprowadzenie*, Warszawa 2018, s. 20.
  2. A. Szpociński, *Formy przeszłości a komunikacja społeczna* [w]: A. Szpociński, P. T. Kwiatkowski, *Przeszłość jako przedmiot przekazu*, 2006, s. 27. Cyt. za: *Kultura jako pamięć. Posttradycyjalne znaczenie przeszłości*, pod red. E. Hałas, Kraków 2012, s. 28.

Autor powyższej definicji kładzie szczególny nacisk na przeżycia towarzyszące konkretnym zbiorowościom. Zupełnie inny aspekt będzie się wiązał z pojęciem pamięci kulturowej, którą można najkrócej opisać jako „pamięć powiązaną z materialnymi obiektywizacjami”<sup>3</sup>. Niemiecki badacz Jan Assmann proponuje o wiele bardziej rozbudowaną definicję tego terminu. Brzmi ona następująco:

Pojęcie pamięci kulturowej skupia w sobie charakterystyczny dla każdej społeczności i epoki zasób ponownie używanych tekstów, wyobrażeń i rytuałów, w których pielęgnuje, stabilizuje i przekazuje ona wyobrażenie o samej sobie, dzieloną zbiorowo wiedzę przeważnie (choć niekoniecznie) o przeszłości, na której grupa opiera świadomość swojej jedności i swoistości<sup>4</sup>.

Niezwykle interesującym aspektem związanym z omówionym terminem jest miejsce utworów literackich w obrębie pamięci kulturowej. Nie ulega wątpliwości, że literatura od wieków wywiera wpływ na wszystkie dostępne człowiekowi rodzaje mediów i związane z nimi technologie. Należy jednak pamiętać, że nie każdy utwór literacki będzie oddziaływał na pamięć kulturową. Aby to uczynić, powinien najpierw spełnić dwa podstawowe warunki. Pierwszy z nich zakłada, że dane dzieło literackie musi dotrzeć do szerokiego grona czytelników. Drugi warunek związany jest z odbiorem utworu literackiego, bowiem musi być postrzegany jako medium pamięci.

---

3. A. Erll, dz. cyt., s. 54.

4. J. Assmann, *Pamięć zbiorowa i tożsamość...*, s. 16. Cyt. za: A. Erll, dz. cyt., s. 54.

Jeśli oba warunki zostaną spełnione, wówczas można mówić o dziele literackim, które z pewnością będzie wywierało pewien mniej lub bardziej znaczący wpływ na pamięć kulturową.

Opierając się na dotychczasowych rozważaniach, spróbujmy przejść do analizy nietypowych dzieł współczesnej kultury, które stanowią niepodważalne dowody na to, że przywrócenie zapomnianych dzieł literackich do zbiorowej pamięci kulturowej wcale nie musi być trudnym zadaniem. Tym niezwykle intrygującym przykładem jest bez wątpienia wywodzące się z Japonii Bungo Stray Dogs oraz związane z nim uniwersum, którego autorami są Kafka Asagiri i rysownik Sango Harukawa.

Bungo Stray Dogs powstało pierwotnie w formie mangi, czyli japońskiego komiksu charakteryzującego się czarno-białymi ilustracjami. Od 2012 roku pojedyncze rozdziały ukazywały się drukiem na łamach czasopisma mangowego Young Ace. W kwietniu 2013 roku mangę zaczęto także wydawać w formie niewielkich tomików, natomiast trzy lata później studio Bones zdecydowało się stworzyć na jej podstawie anime<sup>5</sup>. Dodatkowe dopełnienie losów bohaterów Bungo Stray Dogs stanowią krótkie powieści autorstwa Kafki Asagiriego należące do gatunku literatury popularnej określanej w Japonii jako light novels. Na podstawie jednej z nich powstała sztuka te-

---

5. Anime – japońska odmiana filmu animowanego. Termin ten służy także do określenia japońskich seriali animowanych.

atralna, którą można było obejrzeć w ubiegłym roku w teatrach w Tokio i Osace.

Na czym polega wyjątkowość uniwersum Bungo Stray Dogs z jakiego powodu pojawiło się ono w niniejszym eseju? Odpowiedź jest prosta, bowiem pomysł na wykreowane przez Asagiriego i Harukawę postacie zrodził się dzięki biografiom i dorobkowi artystycznemu japońskich literatów. Ryūnosuke Akutagawa, Jun'ichirō Tanizaki, Osamu Dazai, a także Sōseki Natsume to tylko nieliczne przykłady nieżyjących twórców, którzy dzielą swoje imiona i nazwiska z fikcyjnymi bohaterami Bungo Stray Dogs. Choć pierwotnie Asagiri i Harukawa opierali się przy kreowaniu postaci na pojedynczych faktach z życia literatów, to z czasem wspólnie zaczęli wkomponowywać do swojej historii coraz więcej literackich nawiązań. Można je zaobserwować biorąc pod uwagę chociażby jeden element fantastyczny, który pojawia się w obrębie uniwersum Bungo Stray Dogs. Są nim nazwy nadprzyrodzonych umiejętności. Każda z nich jest tytułem bądź fragmentem tekstu literackiego danego autora. Opierając się na konkretnym przykładzie zauważamy, że umiejętność fikcyjnego Osamu Dazaia, której nazwa to Ningenshikkaku (pol. tłum. Zatrącenie), jest jednocześnie tytułem powieści nieżyjącego autora o tym samym imieniu i nazwisku. Co więcej, można przypuszczać, że wybór właśnie tej powieści Osamu Dazaia nie był przypadkowy. Aby to zauważyć, należy przyrzeć się krótkiej charakterystyce protagonisty Zatrącenia:

Bohater Ningenshikkaku, ŌbaYōzō, wzorowany na autorze powieści, doskonale gra swą rolę wobec innych, ukrywając prawie całą prawdę o sobie. Wyolbrzymia swe nieszczęścia i przywary, nie budzi więc sympatii. Jest człowiekiem nieznośnym. [...] Uważa się za osobnika pozbawionego cech ludzkich, za człowieka zdyskwalifikowanego<sup>6</sup>.

Jeśli porównamy powyższy fragment z postacią Osamu Dazaia wykreowaną przez Asagiriego, można zauważyć bardzo wiele podobieństw. Obaj bohaterowie posiadają skłonność do przesady i nie zależy im na tym, w jaki sposób są postrzegani przez najbliższe otoczenie. Fikcyjny Osamu Dazai jest typem antybohatera. Skrywa on głęboki sekret w postaci swojej mafijnej przeszłości i związanej z nią śmierci najbliższego przyjaciela. Podobnie jak protagonista Zatracenia czuje się wyobcowany, co jest także spowodowane jego niespotykaną umiejętnością, dzięki której może jedynie niwelować działanie innych zdolności. Nawet w tym aspekcie jest on postacią wykluczoną z grona pozostałych uzdolnionych bohaterów Bungo Stray Dogs.

Wspomniany w poprzednim akapicie motyw mafijnej przeszłości bohatera Asagiriego stanowi kolejny intrygujący przykład tego, w jaki sposób autor adaptował niektóre fakty biograficzne na potrzeby swojej historii. Polski badacz literatury japońskiej, Michał Melanowicz, dokonał szczegółowego opisu biografii Osamu Dazaia. W jednym z jej fragmentów możemy przeczytać:

---

6. M. Melanowicz, *Historia literatury japońskiej*, Warszawa 2011, s. 390.



Oto w czasie nauki w szkole średniej (od 1927 r.) w Hirosaki Dazai zainteresował się marksizmem. [...] Po wstąpieniu na romanistykę Uniwersytetu Tokijskiego w 1930 – za namową kolegi – zgodził się wziąć udział w pracach organizacyjnych grupy sympatyków idei komunistycznej pod warunkiem, że jego rodzina o tym się nie dowie. W pewnym stopniu urzekła go wizja rewolucji, przewrotów, załamania się starego porządku<sup>7</sup>.

Opisany epizod z życia japońskiego pisarza stanowił dla Kafki Asagiriego ogromną inspirację, szczególnie w trakcie pracy nad powieścią light novel *Bungo Stray Dogs: Dazai Osamu to Kuro no Jidai* (pol. tłum. *Mroczne lata Osamu Dazaia*) z 2014 roku. Akcja powieści rozgrywa się cztery lata przed rozpoczęciem wydarzeń przedstawionych w mandze i anime. Fabuła koncentruje się wokół losów trojga przyjaciół – Osamu Dazaia, Sakunosuke Ody i Ango Sakaguchiego – należących do organizacji przestępczej nazywanej Portową Mafią, która działa na terenie Jokohamy. Występująca w przytoczonym opisie mafia stanowi luźne nawiązanie do fascynacji japońskiego autora ideologią komunistyczną.

W przypadku wymienionej powieści Asagiriego nie sposób nie zwrócić uwagi na jej troje protagonistów oraz autorów, z którymi są bezpośrednio związani. Fakt, że fikcyjni Osamu Dazai, Sakunosuke Oda i Ango Sakaguchi pojawili się razem w tej samej książce nie jest przypadkowym wyborem dokona-

---

7. M. Melanowicz, *Literatura japońska*, Warszawa 1994, s. 205.

nym przez Asagiriego, co mogą potwierdzić informacje znajdujące się w opracowaniach na temat historii literatury japońskiej. Otóż po zakończeniu II wojny światowej w Japonii zrodziła się nowa formacja literacka, którą określano jako bu-raiha. Z czasem zaczęła również funkcjonować inna nazwa, a konkretnie Shingesakuha, którą można przetłumaczyć jako „szkołę pisarzy rozrywkowych”. Jej przedstawiciele można opisać jako „pisarzy nonkonformistycznych, negujących niemal wszelkie zaakceptowane zasady współżycia”<sup>8</sup>. Inny fragment opracowania zwraca także uwagę na niezwykle autodestrukcyjną postawę autorów, którzy:

Demonstrowali pogardę dla świata i postawę samoudręki. [...] Twórcy ci nie szanowali własnego życia ani kreowanych przez siebie bohaterów, ukazywali ludzi takich jak oni sami – nieprzystosowanych do życia w społeczeństwie, boleśnie przeżywających wyobcowanie, a jednocześnie drwiących z wszystkiego i wszystkich<sup>9</sup>.

Do najpopularniejszych przedstawicieli opisanego wyżej nurtu należeli Dazai, Sakaguchi oraz – cieszący się znacznie mniejszym uznaniem krytyków – Oda. Nie ulega wątpliwości, że nastrój towarzyszący ich literackim dziełom starał się odtworzyć w swej powieści Kafka Asagiri. Atmosfera towarzysząca Bungo Stray Dogs: Dazai Osamu to Kuro no Jidaiprzywodzi na myśl sposób, w jaki została opisana buraiha. Protagonisci

---

8. Tamże, s. 166.

9. Tamże, s. 198.

nie mają najmniejszych wątpliwości, że ich sytuacja życiowa najprawdopodobniej nigdy nie ulegnie polepszeniu. Co więcej – wydają się być całkowicie pogodzeni z tym faktem. Jednocześnie wykonywana przez nich profesja sprawia, że znajdują się na marginesie społeczeństwa, które wcześniej ich odrzuciło.

Planując postacie protagonistów Bungo Stray Dogs: Dazai Osamu to Kuro no Jidai Kafka Asagiri i odpowiedzialny za ilustracje Sango Harukawa opierali się nie tylko na literackich zależnościach istniejących pomiędzy Dazaiem, Odą i Sakaguchim, ale także na łączącej ich za życia zażyłej przyjaźni. Choć od śmierci trojga literatów minęło już kilkadziesiąt lat, w różnych miejscach w Japonii nadal istnieją materialne świadectwa ich spotkań oraz towarzyszących im dyskusji. Jako ciekawostkę można potraktować fakt, że w Japonii dużą popularnością w dalszym ciągu cieszy się bar Lupin, będący niegdyś ulubionym miejscem spotkań słynnego tria pisarzy. Jest to również miejsce, które niezwykle często pojawia się we wszystkich odstępach cyklu Bungo Stray Dogs. Jest ono symboliczną przestrzenią, która została przypisana konkretnym postaciom utożsamianym z literatami należącymi do „szkoły pisarzy rozrywkowych”.

Choć akcja wydarzeń rozgrywających się w obrębie uniwersum Bungo Stray Dogs umiejscowiona jest zawsze w Japonii, to Asagiri i Harukawa zadbali także o uwzględnienie takich postaci, które mogłyby również reprezentować literaturę amerykańską i europejską. Nic więc dziwnego, że w mangach

i istniejących na jej podstawie animacjach można usłyszeć takie nazwiska, jak: Fitzgerald, Poe, Twain, Lovecraft, a także Dostojewski, Gogol, Puszkina lub Gide. Obecność niektórych z nich w uniwersum Bungo Stray Dogs jest uzasadniona artystycznymi relacjami łączącymi zagranicznych autorów z twórcami japońskiej literatury, co można zaobserwować chociażby w Bungo Stray Dogs: Dazai Osamu to Kuro no Jidai. Pojawia się tam antagonistą będący jawnym odwołaniem do zdobywcy Literackiej Nagrody Nobla, a mianowicie André Gide'a. Jego wybór z pewnością nie był kwestią przypadku, o czym świadczy znajdująca się w książce Dawn to the West informacja dotycząca szczególnego podziwu, jaki żywił Sakunosuke Oda względem francuskich powieściopisarzy<sup>10</sup>.

Snując rozważania na temat serii autorstwa Asagiriiego i Harukawy nie sposób nie wspomnieć o jeszcze jednym niezwykle istotnym fakcie dotyczącym stworzonej przez nich twórczości. Otóż fabuła wszystkich utworów, które składają się na rozbudowane uniwersum Bungo Stray Dogs rozgrywa się w dwudziestym pierwszym wieku. Być może nie byłoby w tym nic zaskakującego, gdyby nie fakt, że inspirację dla wszystkich postaci stanowią nieżyjący literaci pochodzący z różnych epok historycznych. Co mogło zadecydować o umiejscowieniu akcji w teraźniejszości? Odpowiedzi na to pytanie można szukać w „orientacji prezentystycznej, polegającej na koncentracji na

---

10. D. Keene, Dawn to the West, [b.n.w.], s. 1081.

»teraz«ze skróconą, zablokowana perspektywą przyszłości”<sup>11</sup>. Obecnie człowiek żyje w kulturze teraźniejszości, która nastawiona jest przede wszystkim na to, co dzieje się w chwili obecnej. Możliwe, że umiejscowienie czasu akcji w dwudziestym pierwszym wieku było właśnie spowodowane przekonaniem, że współczesnym czytelnikom (a później także i widzom) Bungo Stray Dogs łatwiej będzie utożsamić się z postaciami, które żyją w tej samej rzeczywistości. Obecnie w popkulturze można zauważyć tendencję do tego typu „odmładzania” literatury oraz związanych z nią twórców, o czym świadczy ogromna popularność takich produkcji telewizyjnych, jak Sherlock lub Elementary.

Zbliżając się powoli do podsumowania, spróbujmy odpowiedzieć na pytanie, jaki udział ma seria Bungo Stray Dogs autorstwa Kafki Asagiriego i Sango Harukawy w kształtowaniu pamięci kulturowej młodych Japończyków. Niestety, biorąc pod uwagę brak anglojęzycznych źródeł informacji, trudno jest wskazać jakiegokolwiek zmiany, które mogły zajść na terenie Japonii. Zapewne jako jedną z nich można uznać ilość wystaw, które powstają w ramach współpracy między muzeami poświęconymi życiu i twórczości japońskich literatów i twórcami Bungo Stray Dogs. W czasie trwania niektórych wydarzeń tworzone są nawet specjalne ilustracje autorstwa Sango Harukawy, które przedstawiają wizerunek fikcyjnych odpowied-

---

11. E. Tarkowska, dz. cyt., s. 25.

ników nieżyjących powieściopisarzy i poetów. Nie bez znaczenia pozostaje również popularność takich miejsc, jak bar Lupin, którego częstymi gośćmi są wielbiciele historii należących do uniwersum Bungo Stray Dogs. Z pewnością warto mieć na uwadze wypowiedź Kafki Asagiriego, który w jednym z udzielanych wywiadów przyznał, że jednym z jego najważniejszych celów było wzbudzenie zainteresowania literaturą japońską oraz ludźmi, którzy niegdyś ją tworzyli.

O wiele łatwiejszym zadaniem okazuje się omówienie wpływu, jaki twórczość Asagiriego i Harukawy wywarła na świadomość zagranicznych czytelników i widzów. W ich przypadku zdecydowanie można mówić o uratowaniu (a czasem nawet o narodzinach) pamięci o japońskiej literaturze i jej autorach, szczególnie w przypadku niektórych twórców. Wystarczy wziąć pod uwagę Sakunosuke Odę, którego nazwisko nie pojawia się ani razu w żadnym z czterech polskich opracowań poświęconych historii literatury japońskiej. Pojawienie się postaci fikcyjnego Ody sprawiło, że nieżyjący prozaik otrzymał szansę na zaistnienie w pamięci zbiorowej osób, które miały okazję zapoznać się z twórczością Asagiriego. Dodatkowo poszukiwania intertekstualnych nawiązań znajdujących się w Bungo Stray Dogs pozwala czytelnikom (a ze względu na animacje także widzom) wcielić się w rolę detektywów, tym samym wchodząc w interakcję z odbieranymi tekstami kultury. Choć może się wydawać, że to tak naprawdę niewielkie zmiana, to rzeczywistość pokazuje coś zupełnie innego. Niepozor-

ne wytwory popkultury, jakimi bez wątpienia są manga, anime i krótkie powieści z serii Bungo Stray Dogs sprawiły, że w sieci zaczęły się pojawiać grupy dyskusyjne i blogi poświęcone zbieraniu, archiwizowaniu oraz wzajemnej wymianie informacji dotyczących japońskiej literatury. Jednym z nich jest znajdujący się na platformie blogowej Tumblr blog zatytułowany BSD Quotes and Facts, który można potraktować jako bazę zgromadzonych cytatów i informacji przetłumaczonych na język angielski. Ta i wiele innych stron internetowych sprawiają, że świadomość dotycząca literatury japońskiej zaczyna powoli zaznaczać swoją obecność w pamięci kulturowej coraz liczniejszej grupy osób.

Podsumowując wszystkie rozważania, które zaprezentowano w niniejszym eseju, zapewne warto się zastanowić nad sposobami, dzięki którym być może udałoby się również uratować przed zapomnieniem polskich pisarzy i poetów. Opierając się na przykładzie Bungo Stray Dogs można się przekonać, że pamięć kulturowa wcale nie musi być tworzona z pomocą takich środków, jak wspomniana na początku eseju obowiązkowa lista szkolnych lektur, wymagania stawiane przez obowiązujący program edukacji lub inne formy instytucjonalizacji. Czasami wystarczy do tego wykorzystać najprostsze aspekty współczesnej kultury – wizualność i audiowizualność – w połączeniu z filmem, serialem, grą wideo lub komiksem, aby zachęcić ludzi do odwrócenia procesu zapominania. Zawsze istnieje szansa na to, że tym samym doprowadzą oni do uwolnienia

uwięzionych wśród czterech ścian uniwersytetów nazwisk nieżyjących literatów i ich dzieł, które przecież powinny się znajdować wśród czytelników. Z pewnością w Polsce minie jeszcze trochę czasu, zanim wypracujemy własną receptę na to, jak tego dokonać. Pozostaje mieć nadzieję, że któregoś dnia znów zaczniemy pamiętać i to tym razem bez uczniowskiego przymusu.